

Ukraina nie będzie w NATO a UE nie spełni jej oczekiwań

28 lutego 2025

Ondřej Dostál jest czeskim prawnikiem, nauczycielem akademickim i deputowanym do Parlamentu Europejskiego z koalicji „Dość”. Dla portalu WolneMedia.net rozmawia z nim Stefan Lalup.



– Czy wraz z wyborem Donalda Trumpa jesteśmy bliżej pokoju na Ukrainie?

– Konflikt stopniowo dobiega końca i z tego należy się cieszyć. Mam nadzieję, że Słowianie przestaną wreszcie zabijać innych Słowian. Dojście do władzy prezydenta Trumpa znacząco się do tego przyczynia, choćby dlatego, że w Rijadzie udało mu się wznowić stosunki dyplomatyczne z prezydentem Putinem. Ponieważ od początku wojna ta jest postrzegana jako starcie Zachodu i Rosji, nie Rosji i Ukrainy. Dlatego niemożliwe jest jego zakończenie bez rozmów prezydentów Stanów Zjednoczonych i Federacji Rosyjskiej. Próba rozszerzenia NATO kosztem Ukrainy okazała się punktem zapalnym. To było główną przyczyną konfliktu. Stany Zjednoczone już się wycofują z tego pomysłu, w momencie gdy główny powód znika, pojawia się wizja

zakończenia wojny. Jestem przekonany, że Amerykanie postrzegają dwa inne pola jako znacznie ważniejsze. Jednym z nich jest Bliski Wschód, a drugim potencjalna walka z Chinami w Azji Wschodniej. Dlatego ukraińskie pole bitwy przestaje mieć znaczenie. Z drugiej strony myślę, że zależy im, by Putin współpracował z nimi przeciwko Chinom, chociaż jest to mało prawdopodobne.

– Czy rozmowy pokojowe odbędą się bez udziału Unii Europejskiej?

– Unia nie jest w stanie zrobić już zbyt wiele, przynajmniej w kwestii militarnej, by zaspokoić potrzeby Kijowa. Oczywiście z wyjątkiem słów i zapewnień, którymi poszczególni politycy zasypują Zełenskigo. I nie jest to żadną tajemnicą. Nawiasem mówiąc, sekretarz stanu USA dobrze powiedział, że na wojnie nie strzela się słowami, tylko kulami. Myślę więc, że w tym przypadku właściwe jest zakończenie tego konfliktu, którego nie da się zakończyć zbrojnie, a jedynie drogą dyplomatyczną.

– Setki tysięcy młodych mężczyzn jest poza granicami Ukrainy, inni ukrywają się przed poborem. Czy to nie jest sygnał, że sami Ukraińcy nie chcą tej wojny?

– Z pewnością jest to sygnał i myślę, że kiedy organizacje finansowane przez USAID przestaną przeprowadzać sondaże społeczne, dowiemy się, jaka naprawdę jest wola Ukraińców, jakie jest prawdziwe poparcie dla prezydenta Zełenskigo. Donald Trump powiedział i w pełni się z tym zgadzam, że wybory, którym sprzeciwia się pan Zełenski, najlepiej to pokażą. Porównując to do lat 1930., kiedy zarówno w Czechosłowacji jak i w Polsce dochodziło do zamachów stanu, ale w przeciwieństwie do tego, który miał miejsce w 2014 roku w Kijowie, tamtych nikt z zewnątrz nie inspirował. Natomiast ukraiński pucz, teraz też możemy o tym mówić bez obawy o odpowiedzialność karną, był reżyserowany i finansowany z Zachodu. Stany Zjednoczone wydały ponad 5 miliardów dolarów, aby przekształcić wcześniej neutralną Ukrainę w część własnej

strefy wpływów. Wywołało to jednak natychmiastową reakcję ze strony wschodnich regionów Ukrainy, które przez lata współpracowały z Rosją, ponieważ były tym ekonomicznie zależne. To był powód secesji Krymu i Donbasu. Od tego czasu trwa wojna domowa. Powrót do neutralności mógłby rozwiązać sytuację militarną i uzyskać większe poparcie ze strony mieszkańców Ukrainy. Zełenski wygrał wybory w 2019 r. przeciwko Poroszenko właśnie dlatego, że nie był tak agresywnie antyrosyjski i oferował możliwość normalizacji stosunków z Rosją. Potem zrobił dokładnie odwrotnie, ale było już po wyborach.

– Jaki jest obecnie najbardziej prawdopodobny scenariusz porozumienia pokojowego?

– W kwietniu 2022 r. w Stambule istniała opcja, która pozwoliłaby zachować integralność terytorialną Ukrainy i uczynić ją ponownie krajem neutralnym, ale tak się nie stało. Teraz prawdopodobnie skończy się na tym, że Federacja Rosyjska otrzyma cztery regiony Ukrainy, a jeśli chodzi o resztę, Ukraina prawdopodobnie zażąda, aby zarówno wojska amerykańskie, jak i europejskie wkroczyły tam i aby ta część zachowała militarną neutralność. Zależności handlowe Ukrainy z Zachodem pozostaną takie, jak były, będę nieco cyniczny, myślę, że Trump mógłby sprzedać to porozumienie w zamian za możliwość wydobywania dóbr z tej części Ukrainy, która pozostaje nierosyjska.

– W Republice Czeskiej w tej chwili jest nieoficjalnie około pół miliona Ukraińców. Część z nich to ludzie, którzy mieszkają w Czechach od dawna, może niektórzy od dziesięcioleci, ale większość z nich to napływ uchodźców, który zaczął się na początku wojny. Czy ich postrzeganie zmieniło się wraz z masowym napływem.

– Chciałbym od razu powiedzieć, że nie mam osobiście żadnego problemu z Ukraińcami. Mam pewien problem z obecnym ukraińskim reżimem lub przywództwem, ponieważ doprowadzili ten kraj do

nędzy. Oczywiście dla nas jest to duży cios. Konflikt ten jest dla wszystkich państw europejskich bardzo kosztowny. Ale jeśli chodzi o Ukraińców, wielu z nich było tu wcześniej, po prostu nie byli tu legalnie. Pamiętam, jak jeszcze przed rozpoczęciem konfliktu wielu z nich podejmowało pracę za pośrednictwem różnych, podejrzanych głównie polskich, agencji zatrudnienia. Często wiązały się one z grupami przestępczymi. I to było złe, ponieważ ci uczciwi i ciężko pracujący ludzie musieli odprowadzać część swoich zarobków do jakichś dziwnych struktur i nie płacili podatków w Czechach. Jeśli więc ci pracownicy, na przykład do sprzątania, usług socjalnych, opieki zdrowotnej, są nadal potrzebni na czeskim rynku, myślę, że byłoby lepiej, gdyby otrzymali jakieś znormalizowane pozwolenie na pracę. Skończyłyby się wszelkie przestępcze formy „organizowania” pracy. Gdy tylko dojdzie do zawieszenia broni, tymczasowa ochrona na mocy prawa dobiegnie końca. W takim przypadku oczywiście pożądane jest, aby mogli oni wrócić do domu i przywrócić porządek w swoim kraju. Uważam, że w Czechach powinniśmy zdecydować się na zatrudnianie Ukraińców tylko wtedy, gdy nasz rynek pracy potrzebuje takich pracowników. W takim przypadku nasze interesy są zbieżne i możemy opracować pewne programy dla tych pielęgniarek lub opiekunów w domach opieki społecznej. Jeśli jednak mówimy o tych, którzy są tutaj i, powiedzmy, są kosztem dla naszego systemu społecznego, wówczas zobowiązanie państwa czeskiego do zatrzymania ich tutaj ustaje.

– Oficjalne stanowisko rządu jest takie, że uchodźcy wnoszą znacznie więcej do systemu państwowego, niż z niego czerpią. Ale wiele osób zwraca uwagę na znaczne obciążenie systemu pomocy społecznej i opieki zdrowotnej. Kilkuset tysięcy osób, które mają łatwiejszy dostęp do opieki zdrowotnej niż na Ukrainie.

Obciążenie było i pozostaje oczywiście nadzwyczajne dla nas, na poziomie państwowym. Zacznę od kwestii medycznych i proszę, nie jest to jakaś forma rasizmu czy szowinizmu, ale faktyczny

przykład. Ludzie przychodzili z podejrzeniem gruźlicy lub innych chorób, a nasz system po prostu nie był na to przygotowany. W Czechach, w przeciwieństwie do słabszego systemu opieki zdrowotnej na Ukrainie, nie było problemów z gruźlicą. Istniały również problemy z opornością na środki przeciwdrobnoustrojowe – istniało realne zagrożenie, że pojawią się ludzie, których organizmy były już odporne na penicylinę. Tymi kwestiami zdrowia publicznego należało się zająć od samego początku, ale tak się nie stało, a ciężar spoczywa na nas. Jeśli chodzi o pracowników, jako lewicowiec mogę powiedzieć, że każdy pracownik jest aktywem, ponieważ wartość jest tworzona w wyniku pracy. Fakt, że Ukraińcy stają się legalnymi pracownikami, że znikają agencje pracy, przyniósł pewne korzyści systemowi podatkowemu i systemowi ubezpieczeń zdrowotnych. Republika Czeska, po zakończeniu tymczasowej ochrony, nie będzie zobowiązana do utrzymywania systemu ubezpieczeń zdrowotnych dla tych, którzy nie chcą tu pracować. Ważne jest, aby ukraiński system opieki zdrowotnej został uporządkowany i mógł opiekować się tymi osobami.

– Czy uchodźcy z Ukrainy mieszkający w Czechach są chętni lub gotowi do powrotu?

– Zdaję sobie sprawę, że niektórzy nie będą chcieli, niektórzy nawet nie będą mieli dokąd wrócić lub będą musieli odbudować swoje zniszczone domy. Ale jedyne, co można zrobić, to jak najszybciej zaprowadzić pokój i nawiązać stosunki gospodarcze z Ukrainą jako krajem tranzytowym, żeby Ukraina miała pieniądze na odbudowę gospodarki. Jeśli gaz zacznie być ponownie kupowany, płatności tranzytowe z tego tytułu mogą znacznie pomóc tamtejszej gospodarce. Państwo jest definiowane między innymi tym, że samo określa, kto jest obywatelem i kto może podróżować po jego terytorium. I nie ma żadnego prawa, nadanego przez konstytucję lub cokolwiek innego, dla ludzi, którzy są obywatelami innego kraju, do pozostania tutaj poza zapisami zawartymi w czeskim prawie. Tak więc, jak powiedziałem, mogę sobie wyobrazić, że tam, gdzie nasz rynek

pracy uzasadnia, aby konkretni pracownicy tu pozostali, będą mogli tu pozostać, ale jeśli chodzi o innych, przykro mi, ale po prostu nie mają podstawy prawnej, aby nadal tu przebywać. Są przecież obywatelami innego państwa.

Z Ondřejem Dostálem rozmawiał Stefan Lalup

Pochodzenie zdjęcia: Ondřej Dostál

Źródło: WolneMedia.net